

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 sr. 48 kr., na poostamtę lwowskim 5 sr. 42 kr., na wszelkich innych poostamtach 6 sr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowej prywatne. Za umieszczenie w Dodatku plac się od wiersza w potokolumnie (drukem garmon.) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery plac się wedle tego ile na swyżozajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro} 37.

28. marca 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia.

Wiadomości zagraniczne: Brazylia: Zmiana ministeryjum.

Portugalia: Oświadczenie izby parów tudzież izby deputowanych co do potwierdzenia mianowanych przez Króla biskupów.

Hiszpanija: Dekret Rejenta dotyczący wolnego składu towarów zagranicznych.

Anglija: Izba wyższa i niższa.

Francyja: Opozycyja występuje z planem reformy. — Izba deputowanych: Zezwolenie summy na wsparcie nieszczęśliwych mieszkańców wyspy Guadelupy.

Turcyja.

Indyje Zachodnie: Bliższe szczegóły o zburzeniu miasta Pointe-a-Pitre.

Nowiny.

Sprostowanie podania o zorzy zwierzyńcowej we Lwowie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Ołomuńca. — Dokończenie artykułu o przedsiębiorstwie żeglugi parowej na Dniestrze.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Dnia 19. marca o godzinie 9. zrana.

Wczorajszy dzień upłynął bez przykrości, noc była spokojna, ból w kolanie zmniejszył się i cały stan słabości dostojnego Arcyksięcia Franciszka Karola jest dziś życzeniom odpowiadający.

Baron Türkheim mp.
Dr. Zangerl mp.

Dnia 20. o godzinie 9. zrana.

Słabość dostojnego Arcyksięcia Franciszka Karola zmniejsza się coraz bardziej i bez przerwy, natomiast z każdym dniem powraca coraz większy apetyt, sen, tudzież inne funkcyje normalne; z tego powodu stan zdro-

wia dostojnego Pacyienta jest codziennie bardziej zaspokajający.

Baron Türkheim mp.
Dr. Zangerl mp.

Dnia 21. marca o godzinie 9. zrana.

Jego Ces. Mość dostojny Arcyksiążę Franciszek Karol spędził wczorajszy dzień spokojnie, dziś w nocy używał przez kilka godzin, podczas którego mocno się pocił, i znajduje się dziś w zadowalającym stanie.

Baron Türkheim mp.
Dr. Zangerl mp.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Brazylia.

Statkiem parowym *Ranger*, który zawinął do Falmouth, nadeszły wiadomości z Rio de Janeiro pod dniem 22. stycznia; takowe donoszą, że dnia 19. zapowiedziano izbie deputowanych zmianę ministeryjum. Dnia 21go dowiedziano się, że nowy gabinet złożony jest z panów: Leao ministra sądu sprawiedliwości, Maia spraw wewnętrznych, Viana ministra finansów, marszałka Marcial wojny, i Torresmarynarki; Leao jest oraz mianowany tymczasowym ministrem prezydentem i ministrem spraw zagranicznych. Jednakże mianowania pana Viana jeszcze urzędownie nie ogłoszono. Sądzą powszechnie, że nowy gabinet okaże się przychylniejszym dla propozycyi angielskiego posła Ellis co do odnowienia handlowego traktatu, chociaż publiczna opinija bardzo się temu sprzeciwia.

Portugalia.

Podług wiadomości z Lizbony pod dniem 6. marca, które statkiem parowym *Mary Wood* do Anglii nadeszły, izba parów przeciw żądaniu papiézkiego legata co się dotyczyć potwierdzenia biskupów, oświadczyła, że królewskie mianowanie powinno być dostateczne dla nadania pomienionym biskupom krześlą i prawa głosowania w izbie parów. — W takimże samyż

duchu oświadczyła się izba deputowanych, wyrażając przytém swoje niezadowolenie z tego powodu, iż rząd ustąpił stolicy apostolskiej prawa mianowania dwóch biskupów z ośmiu w całym królestwie portugalskiem.

Hiszpanija.

Dekretem Rejenta z d. 3. marca zaprowadzono w portach hiszpańskich na bardzo wielką stopę ważny system wolnego składu zagranicznych towarów. Wprawdzie już od dawna znajdowały się w niektórych portach na ten cel magazyny (*entrepots*), atoli częścią nie były do tego wybrane najkorzystniejsze dla handlu targowice, częścią za wysoki był podatek za prawo składowe; rzecz ta nie była właściwie podług planu wykonana, i dla tego nie wielki przynosiła pożytek. Na przyszłość od pozwolonych do składania w magazynach towarów, nie będzie się płacić żadnego innego cła ani daniny, jak tylko 1 od sta ich wartości, i to tylko na pokrycie kosztów, jakiego całe urządzenie wymaga. Należytość ta nie wpływa do kasy rządowej i nigdy rząd z niej pożytkować nie może, lecz wyłącznie ma należeć do handlu, jednakże w ten sposób, iż handlowe junty będą oraz obowiązane w przypadkach, w którychby podatek nie wystarczał, podług możliwości z dawniejszych przewyżek niedobór ten uzupełniać. Wolno będzie przeprowadzać towary z jednego składu na półwyspie do drugiego, jednakże we wszystkich tych składach razem wzięwszy, nie wolno je dłużej nad dwa lata nieocłone trzymać, albo trzeba będzie drugi raz za prawo składowe zapłacić. Nie wolno także żadnemu zagranicznemu okrętowi takowe w magazynach złożone towary do innych portów półwyspy lub do pobliskich wysp wyprowadzać, gdyż to dla krajowej żeglugi zastrzeżonóm pozostanie. Uchwałą tą zapowieddziano zupełną zmianę w systemie całego urzędzenia cłowego, nad którym teraz nieustannie pracują, ponieważ rząd — jak w dekrete wyrażono — »nie mógł już dłużej zwlekać rozporządzenia, którego zamiarem jest uchylić uciążliwość i ograniczenie, któremi źle zrozumiany duch fiskalny tamował dotychczas postęp i rozwinięcie krajowego przemysłu.«

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 11. marca. Na wczorajszym posiedzeniu izby wyższej przedłożył lord Brougham petycję, zawierającą skargę na uciążliwy charakter ustawy, którą się cudzoziemców dotyczy. Rzekł on, że człowiek, który zaniósł tę prośbę, jest wprawdzie rodem Niemiec, jednakże już od dwóch lat

osiadły w Anglii; a chociaż teraz ma wielki majątek, wszelako na mocy pomienionej ustawy nie może ani zasiadać w parlamencie, ani też w hrabstwie, w którym mieszka, piastować urząd lorda-lejtnanta albo jego zastępcy. — Lord Lansdowne przedłożył petycję miasta Rugby przeciw proklamacyi lorda Ellenborough, dotyczącej się bram świątyni w Somnath. — Lord Wharncliffe odczytał sprawozdanie komisji, mianowanej do rozpoznania postępów budowy nowych gmachów parlamentowych, i otrzymał pozwolenie donoszenia od czasu do czasu o postępach tej roboty.

Izba niższa odbyła dziś w sobotę, jako w niezwycajnym porządku, posiedzenie, gdyż wczorajsze dla małej ilości członków odbyć się nie mogło. Sprawy tegoż posiedzenia nie zawierały nic ważnego.

Na posiedzeniu izby wyższej dnia 9go b. m. zapytał hrabia Clarendon, w jakim składzie stoją rzeczy z handlowym traktatem między Angliją a Portugaliją, o który się już tak dawno toczą układy? Hrabia Aberdeen odpowiedział, że ponieważ toczące się między tym krajem a Portugaliją układy o zapobieżenie straty w dochodach krajowych i w handlu, nie czyniły żadnej nadziei, aby takowe przyszły do skutku, więc rząd Jęj Król. Mości uznał za rzecz potrzebną koniec temu położyć, i wskutek tego, posłał niemal przed miesiącem do naszego posła w Lizbonie nową instrukcyję, w której mu rozkazano, aby nalegał na przyjęcie zaproponowanych warunków, a na przypadek odmówienia, aby całkiem zerwał układy. Z powodu tego kroku, podał rząd portugalski nowe propozycyje dla dogodzenia rządowi Jęj Król. Mości. Propozycyje te nadeszły dopiero wczoraj; lecz dopóki się on (lord Aberdeen) z swoim szanownym przyjacielem prezydentem izby handlowej nie naradzi, dotąd nic dokładniejszego o tej sprawie udzielić nie może.

Francyja.

Z Paryża dnia 13. marca. Opozycyja wystąpiła znowu z jednym z swoich ulubionych planów reformy. Pan de Sade przedsięwziął odnowić propozycyję Remillego, to jest, że płatne urzędowanie niezgadza się z charakterem członka izby. Podług tej propozycyi nie byłoby wolno deputowanemu podczas prawodawstwa, do którego należy, również jak i w rok później przyjmować płatnego urzędu, wyjąwszy posadę ministra, albo podsekretarza Stanu, jeneralnego dyrektora lub dyrektora administracyi, dóbr królew-

skich, lasów, cła, poczty, kolonij, stałych i niestałych podatków, posadę posła i pełnomocnego ministra, nadkomendanta paryzkiej gwardyi narodowej, jeneralnego prokuratora w kasacyjnym, rachunkowym królewskim sądzie Paryża, posadę prefekta policji tudzież prefekta departamentu Sekwany. Podobnież i mianowanie naczelnych dowódców podczas wojny, równie jak i posuwanie na wyższy stopień w czasie pokoju, prawo starszeństwa oficerów lądowej morskiej zbrojnej sily, nie powinno być zwyczajnym prawidłem. Propozycja ta równie jak i wniosek pana Duvergier de Hauranne przeciw tajnemu głosowaniu, mają być wzięte dzisiaj w biurach pod rozpoznanie.

Na początku dzisiejszego posiedzenia izby deputowanych prosił p. de Larochetaquin, aby wyznaczono dzień, w którymby ministrów mógł zapytać o uwięzieniu Don Karlosa. Pan Guizot uczynił uwagę, iż podług jego zdania takie interpelacje są bezskuteczne. Izba na wniesione żądanie nie przestała.

— dnia 14. marca. Wczoraj odnowiono biura izby deputowanych, w którymto działaniu partyja konserwacyjna zwycięstwo odniosła. Opozycja uzyskała tylko prezydenta i sekretarza. Podług szeregu biur mianowani zostali prezydentami: pp. Martineau, Bignon, Tocqueville, Sebastiani, Bonnemain, Croissant, Basse, Vergier i Salvandy. Na odczytanie propozycji pana Duvergier de Hauranne co do zniesienia tajnego skrutynu na publicznym posiedzeniu, zezwoliły wszystkie biura, a na odczytanie projektu pana de Sade pod względem niestosowności płatnych urzędów z charakterem członka izby, zezwoliły tylko cztery biura.

— dnia 15. marca. W izbie deputowanych przyjęto z największą gotowością wniosek do ustawy dotyczący się zezwolenia 2,500000 franków na wsparcie nieszczęśliwych mieszkańców wyspy Guadeloupy, a na dzisiejszym posiedzeniu zezwolono z powszechnym uznaniem powyższą kwotę; w tajnym skrutynie, który tylko dla formalności odbyto, okazało się 226 galek białych a tylko 2 czarne. Podczas krótkich rozpraw nad tym wnioskiem do ustawy uczynił uwagę p. Dufaure, że pomniejszą summę, tylko za tymczasowe wsparcie uważać można; kilku z deputowanych oświadczyło życzenie, aby Francya za pomocą pożyczki podała kolonistom sposób przywrócenia do dawnego stanu plantacyj i fabryk,

które przez trzęsienie ziemi zniszczone zostały. Wniosek do ustawy, dotyczący nowej organizacji notaryjatu przyjęto w izbie deputowanych 353 głosami przeciw 36.

Podług najnowszych pod dniem 14. marca z Guadeloupy do Paryża nadesłanych listów, liczba osób nieżywych dochodzić ma do 5000, a liczba rannych przewyższa 3000. Zrządzoną szkodę w nieruchomościach i towarach podają na 50 milionów franków. Mniemano powszechnie, że pożar, który po trzęsieniu nastąpił, wszczął się z ognia, który na kominku w każdym domu podczas śniadania rozniecono. Ale to jest mylne zdanie; ogień powstał z siarczastych wyziewów, które wybuchające z ziemi prądy lawy wyrzucały.

Zamieszczamy tu niektóre z dzienników francuzkich wyjęte bliższe szczegóły o zburzeniu miasta Pointe à Pitre. W doniesieniu trzech mieszkańców z Saint Pierre (na wyspie Martinique), których do Guadeloupe posłano, czytamy: »Niepodobna jest opisać okropnego spustoszenia, którego to piękne miasto nagle doznało. Ani kamień na kamieniu nie pozostał, a czego trzęsienie nie dokonało, to stało się pastwą płomieni. Pod temi jeszcze kurzącemi się gruzami, i pod temi dymem okopconemi i krwią zbryzganemi kupami kamieni, leży trzecia część ludności zagrzebana. Zaledwie 200 zranionych i skalęczonych osób wybawiono od śmierci i zawieziono do Basse-Terre.« — Co do liczby osób, które w tém trzęsieniu zginęły, donosi jeden z lekarzy St. Pierre pod dniem 14go lutego, jak następuje: »Na miejscu miasta, zastałem tylko kurzące się zwaliska, zabitych i rannych ludzi, którzy w płomieniach umierali; wszędzie leżą trupy, z których zaraźliwe wyziewy się rozchodziły. Liczba wydobytych z pod gruzów ciał jest tak wielka, że je pogrzebać nie można; przeto składają w stosy, a potem naładowawszy niemi okręty, na głąb morza wywożą. Strata ludzi już teraz wynosi 4000 osób, a każdej chwili wydobywają jeszcze popalonych trupów.« — *Courier de la Martinique* pod dniem 14. lutego donosi: »Nad gruzami tego wielkiego miasta śmierci, widać jeszcze tylko trzy przedmioty, to jest: fasadę zburzonego kościoła; index zegaru jego wskazuje godzinę 10. minutę 35, to jest chwilę, w której nastąpiła zguba miasta i zniszczenie ludności. Drugim przedmiotem jest — niby przepowiednia tego okropnego, który nastąpił, wypadku — na murze jednego z rozwalonych domów widać malowidło przedstawiające ruiny Babilonu! A nieco dalej zda-

je się samotnie wznosić, nad tą okropną sceną, wizerunek Króla, który szczególniejszym wypadkiem pozostał nieuszkodzony, aby nie-szczęśliwym nieść pomoc i opiekę.“

Chirurg będący na pokładzie okrętu *Gomer*, jako naoczny świadek trzęsienia ziemi w Guadeloupe, opowiada między innymi: Pewnego ojca rodziny, który uniknął śmierci, widziano jak odkopywał gruzy swego domu dla wydobywania z pod nich zabitej żony i jedenaściorga dzieci. Pewien mieszkaniec był na drugiem piętrze; fasada się obaliła; a nim samym rzucono, o podał, jednakże bez wszelkiej szkody. Jeden pan odprowadzał z wizyty damę. Gdy weszli na ulicę, nastąpiło wstrząśnienie. Między dwoma złomami muru znaleziono ich trzymających się za ręce i zdruzgotanych oboje. — Obawiano się, aby Murzyni nie wpadli do miasta, niebezpieczeństwo w takim razie byłoby nie do obliczenia; jednakże obawa ta na szczęście nie ziściła się. Dwóch Murzynów, których na rabunku schwytano, zostało natychmiast rozstrzelanych.“

Turecja.

Wiadomości z Alexandryi pod dniem 13go lutego donoszą, że *Mehmed Ali* zamysła terazniejszego Sultana w *Darfur* *Rassa* *Hussejna*, zastąpić jego wujem *Abu Mediną* i z tego powodu przygotowuje wyprawę.

Mehmed Ali udał się w tej mierze do Wysokiej Porty, jednakże jak się zdaje, przedstawiał tylko, że tu chodzi jedynie o osadzenie na tronie *Abu Mediny*, który jest gorliwym Muzułmanem w miejsce przywłaszczyciela *Hussejna*, który w nic nie wierzy, a to za pomocą licznie do pretendenta przywiązanej partyi krajowców bez osobnej pomocy z egipskiej strony.

Chociaż *Mehmed Ali* nie otrzymał dotychczas od Wysokiej Porty żadnej odpowiedzi, jednakże mocno zajmuje się uzbrojeniem, które się za dni kilka ukończy. Co do zamiaru wyprawy oświadcza jednym, że chce osadzić prawego dziedzica, drugim, że będzie kierował karawanami, trzecim, że myśli skupować bydło i tym podobnie; ale ostatecznym zamiarem jego będzie podobno ujarzmienie i złupienie tego kraju, który dotychczas Turcy i Egipcjanie ochraniają. — Przeznaczeni na tę wyprawę Albańczykowie nie mówią o niczem, jak tylko o wielkiem w siedmnastu królestw złożonem państwie, w którym się złote góry znajdują, i gdzie mieszkańcy w srebrnych szewcach chodzą. Już oni naprzód zdobyć chcą obliczyli.

Podług najnowszych wiadomości o stanie zdrowia z Alexandryi, wydarzyło się tam znowu kilka wypadków morowej zarazy; przeto wszystkie ztamtąd przybywające osoby i ruchomości podlegają, jak dotychczas, piętnasto-dniowej kwarantannie.

Indyje Zachodnie.

Z listu nadesłanego z *Pointe-à-Pitre* pod dniem 14. lutego wyjmujemy jeszcze następujące szczegóły o trzęsieniu ziemi w Guadeloupe: „Od sześciu dni nieprzestawają dawać z dział ognia, rozwalają frontowe ściany murowanych domów, które się pozostały, i z których tak wielki dym wybucha, że go ugasić nie można. Nasze sikawki leżą pod zwaliskami zagrzebane i dotychczas jeszcze ich niewydobyto. Trupów już nie liczą, a twarze ich są tak zeszepeczone, że je rozoznać niepodobna. Dla uprzątnienia trupów porobiono mary i wykopano ogromny dół, w który wszystkie ludzkie szczątki bez różnicy rzucają. Obawiamy się, aby morawa zaraza nie w mieszala się do tego okropnego nieszczęścia; miasto i pole jest zasłane trupami i nieżywym bydłem. Złoczyńcy, zbiegli Murzyni chcą podobnie korzystać z tego nieładu dla rozszerzenia pożaru i rabunku. Ludzie giną z głodu i przemocą wydzierają sobie w wzajem jarzynie, ziemniaki i bydło, które przy życiu pozostało. Wszystkie piece są porozwalane, magazyny zboża i mąki legły pod gruzami albo spaliły się; czeka nas tu okropna nędza.“

N O W I N Y.

W piątek odbyła się wojskowa parada w ogrodzie jabłonowskim w obec Najdostojniejszego Arcyksięcia, jeneralnego Gubernatora. Liczne powozy i tłumy osób tworzyły ramy do obrazu, którego tłem był *Przebieg wojska*.

P. Hofmann, znakomity śpiewem jak i talentem dramatycznym, dał koncert pożegnawczy w sobotę dnia 25. b. m. w teatrze starym. Odśpiewał z panem *Ruffem* *duet* z pieśni: *Dwa słowiki*, potem znaną pieśń o miłości z *Syna puszczy* *Halma*, a w końcu pieśń pożegnawczą. Z rozrzewnieniem przyjęto te słowa pieśni: *Der Sänger hat kein Heilathland*. Przywiodły one nam w pamięć Padurę:

*Pryjdu, pieśń zaśpiewaju,
Zaśpiewaju, taj pidu.*

Opera tutejsza traci w nim znakomitego człon-

ka, a publiczność swego polubieńca. Tego wieczora wygłosiła pani Bergmann wiersz Saphira: *Das Frauenherz*, a pp. Remmers i Schumann jak zawsze tak i teraz czarnymi dźwięki unosili publiczność. Pierwszy, gdy go przywołano, odegrał znowu *karnawał wenecki*. Publiczność zaledwie usłyszawszy kilka tonów tej cudnej kompozycji okryła artystę oklaskami, jak gdyby odwdzięczając, że umie trafić do gustu publiczności. Tej świętoliwej, lubej, pluskiem fali szumiącej, a zarazem weneckimi sztyletami najęzonernej melodyi nie można się dość nasłuchać. Ci dwaj artyści muzycalni dali dnia wczorajszego na cele dobroczynne koncert, do którego się przy czynili: pani Aurora z Marossanich Amou i pan Hofmann.

Z powodu ciągłych u nas koncertów, druga zabawa salonowa *muzykalno-deklamacyjna*, na dzień 26ty b. m. zapowiedziana, odbędzie się dopiero dnia 30. b. m.

Gazeta Krakowska pisze: Sławny fortepianista Liszt przybywa do nas w tych dniach (*Gazeta Krak.* z d. 22. marca) i w niedzielę dnia 26. b. m. daje wielki koncert. Artysta tak znakomity tém miliej przyjęty będzie, że niemogący się z nim równać Thalberg przejeżdżając przeszłego roku przez miasto nasze, obliżył Krakowowi swojém pełném próżności oświadczeniem, że tu wcale nie ma chęci dawać koncertu. Liszt umiał nas lepiej ocenić i pewnie w oczekiwaniach swoich zawiedzionym nie będzie. Wawel, Wisła, kopce mają dla serca Liszta wiele uroku, nie dziw więc, że odwiedza dawną naszą stolicę. Ażaliż i nad naszym miastem wstrząśnie uraganem tonów, którym tak potężnie włada? Mamy nadzieję.

Teatr polski.

W piątek dnia 24. b. m.: *Anglik na Podlasiu*, komedya oryginalna Antoniego hrabi Karłowickiego. Jak rzadko widać Anglika na Podlasiu, tak rzadko widać na naszym scenie oryginalne utwory. Już ta sama okoliczność kładzie nam palec na usta, kiedy przychodzi mówić o sztukach krajowego pióra. Nie chcemy i nie możemy tym razem nic powiedzieć, jak tylko, że patrząc na grę naszych artystów, nie mieliśmy czasu zająć się rozbiorem samójże sztuki, zwłaszcza, że samolubstwo narodowe niechętnie popisuje się krytyką tam, gdzie nie wielu autorów oryginalnych zasilą scenę dramatyczną. Gładką grą odznaczyli się: panie Kamińska, Starzewska, pp. Nowakowski, Smochowski, Rejmers i Sta-

rzewski. — Druga sztuka jedno-aktowa: *Śmierć lub życie*, wyśmiewająca Werterowskie zapędy i przystępy, ukazująca w zwierciadle wydrżniającém rozmarzoną sentymentalność, kazała zarówno autorowi jak i artystom przyklaskiwać. Zużyte są wszelkie formuły pochwalne. Dla tego kończymy prozaicznym referatem, że wszystkich artystów po sztuce przywołano, a naszym zdaniem pani Rudkiewiczowa, pp. Smochowski i Dawison zasłużyli na dwukrotne przywołanie.

Sprostowanie podania o zorzy zwierzyńcowej we Lwowie.

W „*Gazecie Lwowskiej*” z dnia 23. marca r. b. dany był opis zajmującego zjawiska, które temi dniami w porze wieczornej uwagę naszą tak bardzo ścigało. To zjawisko podano za zorzę zwierzyńcową czyli światło *xodykalne*, około porównania dnia z nocą się pojawiające.

Atoli, gdy w położeniu i kształcie tego osobliwego, zaledwie na jeden stopień szerokiego, ku poziomowi nieco zwyżającego się pasma światła, dała się widzieć znaczna różnica od zwyczajnego położenia i kształtu zorzy zwierzyńcowej, okoliczność ta spowodowała mnie do bliższego rozpoznania tego zjawiska, co też uskuteczniłem w towarzystwie tutejszego profesora matematyki pana Lemoch.

Z podziwieniem dostrzegliśmy w samej rzeczy zorzę zwierzyńcową, poczynawszy od 22. marca przez trzy wieczory po sobie, — jednak całkiem oddzielnie od wspomnionego wyżej pasma światła. To pasmo pokazało się na sklepieniu niebieskiem w swoim zwyczajnym kształcie i położeniu o godzinie 8mej. Mimo iż granic swoich nie kręśliło dość ostro, przecie można było wyraźnie widzieć, iż miało kształt połowy Elipsy, której ós wielka znajdowała się zupełnie w płaszczyźnie Ekliptyki, i aż po za grupę gwiazd *Plejadami* zwanych sięgała. Blask tego światła, szczególniej też od poziomu, był daleko mocniejszy od blasku *drogi młecznej*. Jeszcze po godzinie 10tej można było to zjawisko wyraźnie dostrzedz.

To piękne pasmo światła, które we Lwowie od 19go marca co wieczór na niebie widzimy, i które od Zachodu ciągnie się w górę, poniżej wielkiej gwiazdy *Rigel* w gromadzie *Oriona*, nie ma nic wspólnego z zorzą zwierzyńcową, i według wszelkiego prawdopodobieństwa należy ono do jakiegoś komety, w terażniejszym biegu swoim bardzo słońcu

blizkiego, i któryto kometa wraz z słońcem, lub też wkrótce po nióm zachodzi.

We Lwowie dnia 25. marca 1843.

Dr. A. Kunzek,
profesor fizyki przy uniwersytecie lwowskim.

Powyzsze utrzymywanie naszego swiatlego profesora Kunzeka, stwierdzone zostalo pismem pana R. L. Littrowa, umieszczonem w Gazecie Wiedeńskiej z dnia 21. marca, ktorąsmy, majac juz w ruku niniejsze podanie p. Kunzeka, pocztą w dniu następnym odebrali. Pan R. L. Littrow, dyrektor obserwatoryjum wiedeńskiego, dostrzegł to zjawisko juz dnia 17go marca, i mimo, iż także i w Wiedniu była o tymże samym czasie zozra zwieryćcowa, rozróznil jednak te dwa zjawienia od siebie, i utrzymuje, iż z wielkiem do prawdy podobienstwem, można to pasmo swiatla, o którym tu mowa, uważac za ogon jakiegoś ogromnego komety. W kierunku dolnego końca tegoż pasma, dostrzegł p. Littrow punkt najmocniejszego swiatla, który według wszelkiego podobienstwa jest jądrem (*Kern*) samego komety. Ani wątpić, iż dalsze poszukiwania i postrzeżenia, szczególniej w obserwatoryjach krajów południowych, doprowadzą do zupełnej pewności w tej mierze.

Przypisek Redakcyi.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 22. marca.

Przypędzili: 1) Jérzy Moldrzyk, z Sarrowa, 70 wołów; 2) Józef Kerbel, z Koruzowa, 68; 3) Tobijas Weidmann, z Baligrodu, 61. — Małemi partyjami 203. — Ogółem 402.

K u p i l i :	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	hr.		
Małemi partyj. st. N. 1. Do Berna stado Nro. 2.	32	305	—	—	8 1/2
Małemi partyj. st. N. 3.					
Małemi partyjami . .	203				

Na tym targu było bardzo mało wołów, albowiem wszystkiego tylko 402 sztuk, jakości rozmaitej, najwięcej wcale średniej. Pokup poszedł rażno, gdyż kupujących było wiele; nawet i z Pragi mieliśmy już kupców, którzy z parników wybierali co najlepsze.

Przed targiem z drogi sprzedano do 600 wołów, atoli tym razem nie możemy dać bliższej wiadomości, gdyż komisant trudniący się zbieraniem podań dla Gazety, nagle zasłabł.

* * *

Dla wiadomości Galicyjan donoszę, iż stosownie do postanowienia c. k. Gubernium morawsko-szląskiego, targ wołowy przypadający w Ołomuńcu na dzień 4. października r. b. odbędzie się dnia 1. października r. b., zaś targ na dzień 1. listopada r. b. przypadający, odbędzie się dnia 30. października r. b. Inne targi wołowe odbywać się będą przez cały rok jak zwykle co środę.

Niektóre uwagi o dotychczasowém splawianiu zboża Dniestrem, i o zamierzonym na téjże rzęce przedsiębiorstwie żeglugi parowej w Galicyi.

(Dokończenie artykułu przerwanego w Gazecie Nro. 34.)

W roku zeszłym jeszcze, jakęśmy to już wspomnieli, po pomyślnym skutku wyprawy spekulacyjnej do Odessy, zjawił się między innymi w okolicach nadniestrzańskich pomysł zaprowadzenia statku parowego na Dniestrze; pomysł ten mocno przez większość pochwycony, stał się powszechnym przedmiotem rozmów i licznych rozpraw, które jednakże zostawszy w sobie ogólnymi, nie doprowadziły do pewnego objęcia rzeczy; bo też i sam pomysł w hardzo ogólnych tylko pojawił się w rysach. Jak dotąd, to wszystko to całkiem naturalną odbywało się drogą, — bo też zapewne wszystkie prywatne przedsiębiorstwa przez akcyje, podobny mniej więcej mają sobie początek, i także ich pierwsze wśród publiczności kroki; ależ inna tam już całkiem, jak się o tém z pism publicznych przekonać możemy, inna mowa dalsza ich droga, jeżeli one w życie, i to w użyteczne życie przejść mają. Tu już projekt wytrzymać musi poprzednio najdowodniejsze próby w pismach czasowych, zbió wszystkie rozsądne zarzuty, odpowiedzieć wszystkim przypuszczeniom, wykazać się z potrzebnych nakładów i nadziei; owo zgoła, musi z góry obrachować się przybliżonym sposobem ze swoimi akcyjonaryjuszami. U nas należałoby takiej drogi jeszcze ściślej się trzymać, bo i żadnego prawie w tych rzeczach doświadczenia nie mamy, a co większa, tak wiele jeszcze u nas pod każdym względem do zrobienia i poprawienia zostaje, iż każdy w jakibądź sposób marnie uroniony grosz, jest prawdziwą dla kraju stratą.

Czyli ów pomysł parowego statku jest już jak należy obrobiony, czyli nie, tego nie wiemy; atoli to pewna, iż dotąd się utrzymuje, a owocem jego ma być: *Przedsiębiorstwo przez akcyje, dla zaprowadzenia statku parowego na Dniestrze, którymby spławiać można zboże, poczynsz od Halicza (jeźliby to być mogło) aż do progów dniestrowych jampolskich*; jednakże to wszystko z tém przypuszczeniem, że i ze strony rossyjskiej od progów jampolskich aż do Odessy iść będzie statek parowy, którego tamże zaprowadzenie niebawem z pewnością ma nastąpić.

Zapatrując się na niniejsze przedsiębiorstwo ze stanowiska, któreśmy w tej mierze wyżej wytknęli, następujące stręczą się nam uwagi:

a) Potrzeba, aby statek parowy od wiosny aż do jesieni, przy zwyczajnej przynajmniej wysokości wody, mógł nieprzerwanie po Dniestrze chodzić; — inaczej bowiem, nie dając spekulacyi tego, co dla niej jest żywotnem, to jest, nie robiąc ją panem czasu, a tém samem o niewiele co dotychczasowe korzyści spławiania zwiększając i o mało kraj nasz w handlowym względzie do Odessy zbliżając, przeto o mało tylko mógłby stosunek cen naszych poprawić, a tém samém przedsiębiorstwo to na tem pewniejszej zawody i straty narazić.

b) Potrzeba, aby statek parowy miał taką szybkość i siłę, iżby zmniejszając przez to istotnie koszt dotychczasowego spławiania, podniósł zarazem wywóz zboża do takiego stopnia, aby przez to, niekorzystny dotąd zawsze stosunek naszej krajowej ceny do cen jednoczesnych w punktach handlowych, statecznie się poprawił; coby dopiero rzetelnem dla naszego kraju dobrem, a dla samego przedsiębiorstwa rękojmią powodzenia być mogło.

c) Potrzeba wreszcie, ażeby statek parowy i w powrocie swoim od progów jampolskich, znacznego na to potrzebnego czasu, bez korzyści ogólnej i swojej własnej nie tracił; bo luboć mniej tu już idzie o bezwzględna korzyść krajową, gdyż każdy kraj produkujący rachuje swe zyski nie według tego co jemu przywożą, lecz według tego co on innym wywozi, — względ ów wszelako, jako z jednej strony pomocniczy dla naszego kraju, dziś jeszcze od obcych wyrobów tak bardzo zawistego, z drugiej znowu strony dla samego przedsiębiorstwa nie bez stanowczój wydaje nam się wagą.

W myśl wyluszczonej tu potrzeby, głównie zawsze pod dwojakim tylko uważanych wzglę-

dem — że już wszystko inne jeszcze nasunąć się mogące, jako podrzędne pominiemy, — w myśl mówię owych uwag, następczą się znowu odpowiednio wielorakie punkta, które ponieważ są zarazem warunkami powodzenia, potrzeba je uprzednio ściśle i dostatecznie objaśnić, i możność odpowiedzenia onym dowodnie okazać, — jeżeli to przedsiębiorstwo nieśdnie ma krajowi naszemu istotne dobro, a sobie samemu nieuładny pożytek.

Oto są według naszego zdania punkta, któreby w tym razie wyświecić należało:

1) Jaka jest zwykle średnia wysokość wody na Dniestrze, a to w całym biegu tej rzeki od Halicza aż do progów jampolskich? — i przez jak długi czas w przecięciu rocznie owa wysokość wody za taką w przybliżeniu uważaną być może? (Tu oczywiście potrzebna jest karta czyli mappa tej części Dniestru, z sondą w ręku dokładnie wykonana; zaś do obrachowania przybliżonym sposobem żądanego czasu rocznego, posłużyć mogą porównania postrzeżeń czynionych na niektórych punktach brzegów tej rzeki, skoro kartę żadaną mamy).

2) Jaka jest obecnie najmniejszość zagłębienia się statku parowego?, a następnie, czyli wykazana według powyższego średnia wysokość wody, dopuszcza zaprowadzenie żeglugi parowej?

3) Jaka, w zastosowaniu do powyższej wysokości wody, może być obecnie największa szybkość statku parowego na Dniestrze, a to tak z wodą jak i przeciw wodzie?; a zatem ile razy (w przybliżeniu) tenże drogę swoją rocznie będzie mógł odprawić?

4) Jaką, największą siłę, może mieć statek według powyższych warunków zbudowany, w stosunku do koryta dniestrowego?; to jest, ile, na takie a takie zagłębienie i na taką a taką szybkość, będzie w stanie pociągać ciężaru z wodą, a ile przeciw wodzie? A zatem, ile na rok w przybliżeniu przeciągnąć potrafi tam, a ile na powrót wagi jakichbądź produktów *netto*, czyli po odtrąceniu wagi galarów?

5) Czy nie zachodzi potrzeba uprzedniego porozumienia się z podobnymże przedsiębiorstwem rossyjskiem, po za progami jampolskimi? Przypuścić bowiem wypada, iż skoro takowe samoistnie i niezawisłe od Galicyi, statek swój od progów aż do Odessy zaprowadzić zamysła, zapewne też na dostateczne z własnego kraju spławy liczyć musi. Punkt ten przeto, nie może być dla tutejszego przedsiębiorstwa obojętnym.

6) Jakie produkta, lub jaki w ogóle mówiąc następczą się tu sposób, ażeby statek parowy i

w powrocie swoim od progów, mając sobie zawsze ładunek zapewnionym, mógł t \acute{e} m sam \acute{e} m i w t \acute{e} j wi \acute{e} kszej \acute{z} ycia swojego cz \acute{e} ści, m \acute{u} o \acute{z} yć korzystać og $\acute{o$ ln \acute{a} , a zarazem i warunki wlasnego powodzenia?

7) Jaki kapitał potrzebny jest na zbudowanie zamierzonego statku parowego?; jakich kosztów wymagać może roczne jego utrzymanie?; i jaka nareszcie może być w przybliżeniu trwałość tego statku?; albowiem on tylko sam będąc jedyną akcyonaryjuszów hypotek \acute{a} , powinienby obrachować się, czy im wypłacić się zdoła.

8) Nakoniec, luboć to wszystko przez przybliżenie, jednak najzupełniej ile tylko być może, wykazać jeszcze pozostaje: Jakich to przedsiębiorstwo w og $\acute{o$ lności funduszów potrzebuje?; jaki obmyśla ich zarząd?; na wiele akcyj je podzieli, i jakie tychże akcyj postanowi warunki? Jaka w początku zaraz może być najmniejszość opłaty od pewnej wagi spławu, i jakie w proporcji t \acute{e} j już opłaty przypadną akcyonaryjuszom procenta? Jakie nareszcie na przybliżonym lecz wszechstronnym rachunku oparte, przedstawiają się z tego na teraz i nadal og $\acute{o$ lne dla kraju widoki?; a jakie w następstwie dla samego przedsiębiorstwa nadzieje?

Te są główne punkta, które o ile rozbiory wywodzą rzeczy wskazywać się zdaje, uprzednio dostatecznie wyświecić i pod próbę poddać należy; jeżeli pomysły ów w rzeczy sam \acute{e} j do skutku ma dążyć, a co wi \acute{e} ksza, je \acute{z} li nie ma wypaść na własną i og $\acute{o$ lną szkodę.

Podając to w dobrej wierze spisane uwagi do powszechnego roztrząśnienia, ani przypuścić chcemy, aby nas kto chciał obwiniać o niechęć, lub uprzedzone złe mniemanie względem wspomnionego przedsiębiorstwa. I owszem, najszczerzej cenimy i winne składamy tu dzięk gorliwej dą $\acute{z$ ności szanownych przedsiębiorców, którzy dobra og $\acute{o$ l \acute{n} u radzi, szukają go wszędzie, gdzie ono tylko podobnym się zdaje. Nie mogąc tedy jak tylko najzupełniejszego, życzyć im powodzenia, stokrat \acute{e} ż t \acute{e} ż sobie winnować b \acute{e} dziemy, jeżeli ogłoszone tegoż przedsiębiorstwa wykazy, wszystkim \acute{z} ywotnym \acute{z} adaniom dostatecznie odpowiedzą. Nie pisaliśmy tego bowiem, by czyje \acute{s} pomysły lub chęci w cień podać, ani \acute{z} eby z własnymi wystąpić, ani by co \acute{s} nowego powiedzieć, ani nareszcie aby uwag naszych nieomyln \acute{o} ść okazać, — lecz raczej, aby przedsiębiorstwo z uwag swoich, o ile się to da zrobić, niemylnie się wywi \acute{o} dko.

Słowem, podajemy to jedynie dla tego, aby stać pobudk \acute{a} do wczesnego wyświecenia prawdy. A luboć to wszystko, nie w \acute{a} tpimy, i \acute{z} w swoim czasie zapewne i bez niniejszego wyzwania nastąpić miało, przecie \acute{z} nie bez korzyści może b \acute{e} dzie, dziś ju \acute{z} zwrócić uwag \acute{e} publiczną na ten przedmiot. Takie z reszt \acute{a} objaśnianie, na pewnych opierające się zasadach, nie tylko \acute{z} e, nie podkopuje zaufania, lecz coraz bardziej go ustala, a rozbudzając nieustannie i coraz szersze powszechno \acute{s} ci roztwierając widoki, do nowych usiłowań i do obrabiania się myśli, pot \acute{e} żnym staje się bodźcem.

Kończąc niniejszy artykuł, niechaj nam wolno b \acute{e} dzie, jeszcze słów kilka dorzucić. W kraju naszym tak bardzo w kapitały ubogim i w którym nieledwie \acute{z} e wszystko dopi \acute{e} ro zrobić zostaje, sam wybór przedsiębiorstw jest nader w \acute{a} żnym, i najgruntowniejszego wymaga zastanowienia się. Jako \acute{z} , jeżeli to lub owe przedsiębiorstwo nie usuwa złego znacznie, i to w samym jego zarodzie; wypaść ono może w pewien sposób nawet i ze szkod \acute{a} dla og $\acute{o$ l \acute{n} u, albowiem w takim razie ubytek z og $\acute{o$ lnego i tak do \acute{s} ć stałego kapitału, nie ma \acute{t} mogłby częstokroć położyć tamę innemu, i pilniejszemu może przedsiębiorstwu; zwlaszcza gdy procenta od tego przedsiębiorstwa z razu jak to bywa małe, nie mogą być u nas tak łatwo do udziału zachęcającemi.

Powstrzymujemy się z dalszym rozwinięciem t \acute{e} j myśli, jakote \acute{z} i z innymi nam się nastęrczającemi wnioskami, które tu do rzeczy nie należąc, narzucać one, zarozumiałości \acute{a} wydaćby się mogło. Jednak poważamy się wynurzyć to \acute{z} yczenie: a \acute{z} eby jakie pismo czasowe, pod bezpośrednią opiek \acute{a} \acute{s} wiatłego wydziału obywatelskiego, poświęcić mogło karty swoje wnioskom i rozbi \acute{o} rom byt materyjalny kraju na celu mającym; a znający się na rzeczach krajowych, nie oszczędzając się w t \acute{e} j piękniejszej powołania swojego cz \acute{e} ści, niechaj dla wzajemnego oświecania się, karty owe troskliwie i wytrwale zapełniać raczą; co wraz oboje, dzisiaj jedn \acute{a} z najpierwszych kraju naszego sądzimy być potrzeb \acute{a} .

P. K.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Mąż malowany*, komedyja w 1 akcie. — Po której nastąpi: *Dwaj grenadierowie*, czyli: *Schadzka po omacu*, komedyja w 3 aktach.